



Agnieszka Kijewska

Historyk filozofii starożytnej i średniowiecznej, kierownik Katedry Historii Filozofii Starożytnej i Średniowiecznej KUL. W swojej pracy naukowej zajmuje się dziejami starożytnego i średniowiecznego neoplatonizmu, a w szczególności twórczością św. Augustyna, Boecjusza, Jana Eriugeny, szkoły w Chartres i Mikołaja z Kuzy. W czasie wolnym lubi zwiedzać muzea, czytać literaturę piękną, słuchać muzyki i uprawiać ogródek.

#25. Antygone wieków średnich. Jeszcze raz o Hildegardzie

„Współkochać przyszłam, nie współnienawidzić”.
(Sofokles, *Antygone*, tłum. K. Morawski, s. 16)

Powyższe słowa, wypowiedziane przez Antygonę, córkę władcy Teb, Edypa w obecności grożącego jej śmiercią króla Kreona, doskonale charakteryzują także postawę Hildegardy z Bingen. Nietożliwym oksfordzki znawca literatury średniowiecznej, prof. Peter Dronke (1934–2020), bodajże jako pierwszy określił Hildegardę mianem Antygony (Dronke 1984, s. 196).

Ludzki rozkaz a prawo Boże
Sofoklesowa Antygone następującymi słowami wyjaśniała swojej siostrze, Ismenie sytuację, która zmusiła ją do działania wbrew rozkazowi królewskiemu:

„ O tak! Czyż nie wiesz, że z poległych braci/ Kreon jednemu wręcz odmówił grobu? /Ze Eteokla, jak czynić przystoi, / Pogrzebał w ziemi wśród umarłych rzeszy, /A zaś obwieścił, aby Polinika / Nieszczęsne zwłoki bez czci pozostały, / By nikt ich płakać, nikt grześć się nie ważył;/ Mają więc leżeć bez łez i bez grobu, / Na pastwę ptakom żarłocznym i strawę. /Słychać, że Kreon czcigodny dla ciebie, / Co mówię, dla mnie też wydał ten ukaz /I że tu przyjdzie, by tym go ogłosić, /

Co go nie znają, nie na wiatr zaiste / Rzecz tę stanowiąc, lecz grożąc zarazem/ Kamienowaniem ukazu przestępcom./ Tak się ma sprawa, teraz wraz ukażesz, /Czyś godną rodu czy wyrodną córą (Sofokles, s. 3).

Ciało jednego z braci Antygony i Ismeny, Eteokla Kreon pozwolił pogrzebać, natomiast ciało drugiego brata, Polinika, uznanego za zdrajcę, pozostawił bez pogrzebu, grożąc śmiercią tym, którzy przekroczyliby zakaz owego pochówku. Antygone w obliczu władcy usprawiedliwia akt swego nieposłuszeństwa, odwołując się do prawa Bożego:

„ Przecież nie Jowisz obwieścił to prawo, / Ni wola Diki podziemnych bóstw siostry, / Taka ród ludzki związała ustawą. / A nie mniemałam, by ukaz twój ostry/ Tyle miał wagi i siły w człowieku, /Aby mógł łamać święte prawa boże, / Które są wieczne i trwają od wieku, / Ze ich początku nikt zbadać nie może. Ja więc nie chciałam ulęknąć się człeka/ I za złamanie praw tych kiedyś bogom /Zdawać tam sprawę. Bom śmierci ja pewna /Nawet bez twego ukazu; a jeśli /

Wcześniej śmierć przyjdzie, za zysk to poczytam. /Bo komu przyszło żyć wśród nieszczęść tylu, / Jakże by w śmierci zysku nie dopatrzeć? / Tak więc nie mierzi mnie śmierci ta groźba, / Lecz mierzyłoby mnie braterskie ciało/ Niepogrzebane. Tak, śmierć mnie nie straszy, / A jeśli głupio działać ci się zdaje, / Niech mój nierozum za nierozum staje (Sofokles, s. 14-15).

Antygone była gotowa swoim życiem potwierdzić wyższość prawa Bożego nad królewskim rozkazem, bo

„ Hades i zmarli wiedzą, kto to zdziałał. Słowami świadczą miłość — to nie miłość (Sofokles, s. 17).

W podobny sposób Hildegarda usprawiedliwiała swoją odmowę wyrzucenia z cmentarza ciała pogrzebanego wcześniej szlachcica, na którym spoczywała ekskomunika. Ów człowiek pojednał się jednak przed śmiercią z Bogiem i dlatego ksieni Hildegarda odmówiła jego ekshumacji. Miało to miejsce na rok przed jej śmiercią, w roku 1178, w założonym przez nią klasztorze w Rupertsbergu. Z powodu nieposłuszeństwa wspólnotę dotknęły poważne kary kanoniczne:



Ilustracja: Nubrechtwo pogrzebowe. Godzinki Izabelli I Karylijskiej, ok. 1500 r.

Słowa kluczowe:
św. Hildegarda z Bingen, Antygone

Warto doczytać

- P. Dronke, *Women Writers of the Middle Ages. A Critical Study of Texts from Perpetua (+203) to Marguerite Porete (+1310)*, Cambridge 1984.
- Hildegarda z Bingen, *Scivias*, tom 2, tłum. J. Łukaszevska-Haberkowa, Kraków 2011.
- M. Kowalewska, *Hildegarda z Bingen. Głos z przeszłości, którego słuchamy*, [w:] *Ad caelestem Jerusalem perducando. Myśli i muzyka św. Hildegardy z Bingen (1098-1179)*, Kraków 2020, s. 9-35.
- B. Matusiak, *Hildegarda z Bingen. Teologia muzyki*, Kraków 2003.
- Sofokles, *Antygona*, tłum. K. Morawski, wyd. 7, Lwów 1939 (e-book: wolnelektury.pl).
- T. Styczeń, *Wolność w prawdzie*, [w:] *Dzieła zebrane*, t. 4, red. A. Wierzbicki, Lublin 2013.

zabroniono uroczystego odprawiania Mszy świętej i śpiewu liturgii godzin oraz przyjmowania przez mniszki Komunii świętej, co dla nich było równoznaczne ze śmiercią. Hildegarda nie ustąpiła, przekonana o słuszności swojej decyzji, powołując się na swoją wewnętrzną wizję. W liście do prałatów mogunckich pisała:

„W wizji, którą Bóg Stwórca wlał w moja duszę, zanim się narodziłam, zostałam przymuszona, aby pisać ten list, w sprawie zakazu, który nałożyli na nas nasi przełożeni z powodu pewnego zmarłego, pochowanego u nas przy udziale kapłana bez żadnych oszczerstw. Gdy po kilku dniach po jego pogrzebie jeden z naszych przełożonych nakazał wyrzucić go z cmentarza, zdjął mnie niemały strach. Spojrzałam, jak to mam w zwyczaju, na prawdziwe światło i mając oczy otwarte ujrzałam w mojej duszy, że gdyby zgodnie z ich nakazem wyniesiono ciało tego zmarłego, zagroziłoby to naszemu klasztorowi wielkim niebezpieczeństwem, które okrzyknęłyby nas niby czarna chmura, która zwykła poprzedzać gromy i błyskawice. Dlatego też nie pozwoliłyśmy wynieść ciała tego zmarłego, jako że przed śmiercią wypowiedział się, został namaszczone i przyjął Komunię świętą, i nie uległyśmy radzie ani nakazowi tych, którzy doradzali jego wyniesienie. Uczyniliśmy tak nie z tego powodu, żebyśmy lekceważyły nakaz naszych prałatów, ale by nie wydawało się, że przez niewiedzę srogość krzywdzimy sakramenty Chrystusowe, które go umacniały za życia (Hildegarda z Bingen [za:] Matusiak 2003, s. 155-156).

Godność każdego człowieka i opcja fundamentalna

W tym jednym człowieku, który w ostatnim momencie swojego życia przyjął łaskę Bożego zbawienia, Hildegarda widziała dzieje każdego pojedynczego człowieka, dzieje zapoczątkowane przez Adama, a dopełnione w Chrystusie. Z tego właśnie względu broniła – narażając siebie i powierzono jej pieczy siostry – godności każdego człowieka. Godność tę człowiek posiada na mocy aktu Bożego stworzenia, niezależnie od obecnego stanu, w jakim się znalazł. Chrystus odnowił bowiem tę godność i w sakramentach zostawił skuteczne narzędzie jej naprawy, dlatego Hildegarda pisała:

„Odkąd bowiem Adam został wygnany ze świetlistej rajskiej krainy na ten świat, wszyscy ludzie są od początku zepsuci z racji pierwszego grzechu. Dlatego też trzeba było, aby mocą niezgłębionego zamysłu Bożego narodził się Człowiek bez zmysy owego przestępstwa, aby wszyscy ludzie przeznaczeni zostali oczyszczeni wszystkich brudów i aby On w nich, a oni w Nim trwali zawsze dla swego zbudowania i uświęcenia się przyjmując Jego Ciało (tamże, s. 156).

Hildegarda ostrzegła przed niebezpieczeństwem, które groziłoby klasztorowi, gdyby pozwoliła na zbezczeszczenie zwłok. Nie oddając należnego szacunku tej oto konkretnej osobie, człowiek niszczy swoje własne człowieczeństwo. O owym odkrywaniu i potwierdzaniu prawdy o godności osoby ludzkiej w niezwykle przejmujących słowach pisał ks. prof. Tadeusz Styczeń, który niejednokrotnie w swoich dziełach i wykładach odwoływał się do postaci Antygony. Stwierdzał:

„Każdy z nas przeto, mocą własnego aktu poznania owej prawdy, sam się do roli jej

powiernika konstytuuje i z rolą tą się sam utożsamia. Sam, odkrywając tę rolę, czyni z niej sprawę bycia albo niebycia samym sobą z wyboru. Odtąd tedy potwierdzenie siebie samego staje się dla nas możliwe już tylko poprzez przekraczanie samych siebie aktami afirmowania poznanej przez nas prawdy o nas samych dla niej samej, afirmowania jej aktami świadomego i wolnego wyboru życia w prawdzie i dla prawdy (Styczeń, s. 239-240).

Wyjaśniając w przypisie ów wybór pomiędzy byciem sobą albo niebyciem sobą, wybór uwarunkowany odkryciem i afirmacją godności osoby ludzkiej, Styczeń nazywa go opcją fundamentalną i odwołuje się tu właśnie do przykładu Antygony:

„Jest to – w moim przeświadczeniu – sedno problemu tak zwanej opcji fundamentalnej. Godny odnotowania jest kontekst, w jakim osadził ten problem jego niezrównany „klasyk”, Sofokles, autor dramatu *Antygona*. Ostateczny i naczelny zarazem temat podstawowego wyboru, a równocześnie jego najgłębszy powód odsłania się wobec Antygony – a dokładniej, to ona sama widzi w nim siebie w całej czytelności i samozrozumiałości oraz w całej właściwej takiej sprawie dramaturgii – w nierozłącznej jego więzi i powiązaniu z tematem konkretnym: ze sprawą czci należnej jednemu z ludzi. Cześć zbezczeszczona w jednym z ludzi przez ludzi w imię troski o ludzi ukazuje Antygonie jej własny dramat: jedynie podjęcie próby ocalenia tego jednego człowieka przed aktem zbezczeszczenia ze strony innych jest podjęciem

próby ocalenia innych przed zbezczeszczeniem samych siebie i jedynym dla Antygony sposobem ocalenia samej siebie przed aktem samozbezczeszczenia. Tylko tak staje się zrozumiałe wyznanie, rezultat samo(roz)poznania i wypływającej stąd odpowiedzialności za wszystkich i za swe wobec nich i siebie powołanie: „Urodziłam się, by współochać – nie, by współnienawidzić” (tamże, s. 240, przyp. 18).

Słowa te brzmią niezwykle mocno, gdy uświadomimy sobie, że każdy nasz wybór ma wymiar niemal kosmiczny. Idea jedności całego wszechświata jest bowiem tą ideą, która w istotny sposób nazaczyła myślenie Hildegardy. Małgorzata Kowalewska tak to ujmuje:

„W wizjach Hildegardy łączy się ona z przekonaniem o wzajemnym i realnym powiązaniu oraz współoddziaływaniu wszystkich sfer bytów (to znaczy świata nadprzyrodzonego i przyrodzonego), wszystkich szczebli bytów (nieożywionych, ożywionych, nierozumnych i rozumnych), wszystkich faktów (zdarzeń historycznych), a nawet czasów (epok historycznych). Poza siecią wzajemnych relacji między poszczególnymi bytami wszechświata, istnieje – najważniejsza – ich relacja z Bogiem. (...) Dlatego podstawowe dla Hildegardy jest spojrzenie na wszechświat i człowieka z perspektywy teologicznej, to znaczy takiej, która uwzględnia to, co na temat 'prehistorii' wszechświata i ludzkości mówi objawienie chrześcijańskie, oraz jego interpretacje (...). Znaczenie idei jedności przejawia się w Hildegardiańskim myśleniu o człowieku, jako istocie zawsze wewnątrz-

nie rozdartej (oscylującej między dobrem a złem, życiem a śmiercią, scalaniem a rozpadem, wzrostem a degeneracją), a zarazem tęskniącej do utraconego raju (...) (Kowalewska, s. 17-18).

Jeszcze niedawno mogłoby się wydawać, że człowiek w jakiś sposób zaleczył to „rozdarcie” i za sprawą niezwykłego postępu nauki i techniki znacząco „zbliżył się” do raju. Niestety, pierwsze ćwierćwiecze XXI wieku na nowo pokazało, jak pilnie potrzeba współczesnych Antygon, które pochyla się z miłością nad człowieczymi szczątkami. Nasze wewnętrzne zwierciadło nie odbiło mądrości, o której pisała Hildegarda. Zwracając się całkowicie na zewnątrz, nie „opiliśmy się” wewnętrzną świętością:

„Mądrość w człowieku jest jak zwierciadło, w którym ujawnia się pragnienie dobra lub zła. Człowiek, położony między tymi dwoma, skłania się swoją wolą w tę stronę, której pragnie. Człowiek, który zwraca się w stronę dobra, z pomocą Bożą przyjmuje to z uczynkiem wiary, otrzyma chwalebnie zapłatę szczęśliwego wynagrodzenia, gdyż wzgardził złem i uczynił dobro. Jeśli zaś skłania się ku złu, z poduszczenie Diabła pragnie go w nikczemnym działaniu, otrzyma okrutne kary słusznej odpłaty, gdyż zlekceważył dobro i dopuścił się zła. Dlatego też w wielkiej pobożności i pokorze człowiek podporządkowuje się Bogu, z wiarą zabiega o swoje zbawienie, które wynika z najwyższego dobra. Jego dusza opija się wewnętrzną świętością, gdyż w dobru jest ukształtowana i w prawie została pobudzona i ustanowiona, by służyć swemu Stwórcy (Hildegarda z Bingen, *Scivias* III, v, 30, s. 161). ■

Najnowszy numer



Tu nas znajdziesz

Serwis Filozofuj!



Filozofuj @ instagram



Filozofuj @ facebook



Filozofuj @ twitter

